JANINA MATYSIAK

ur. 1928; Dębina

Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dziedzic Jankowski, pożar dworu, żołnierze niemieccy, żołnierze radzieccy, bandyci, ziemiaństwo na Lubelszczyźnie

Komuniści obrabowali dziedzica Jankowskiego i dziedziczkę Kamińską

[Nazywał się] Jankowski. To było w trzydziestym, chyba szóstym roku. Młóciły mak. Po żniwach, parówku. A wiater był taki duży, i zapolił się ten dwór. To były tu niedaleko tak, tam o trocha z góry, tam były te mieszkania. A tutaj były gumna, jak to się nazywa, i stodoły, łobory. Ten Jankowski miał po pierwszy żonie syna. A późnij się łożenił z drugo. To już tego, to nie powiem, czy to może Kowarszczanka była, czy coś. Bo łon do Józwowa wyjechał. Co ten sierociniec tera tam jest. A te krowy, to pamientom, jak gnały. I my po tym Jankowskim śmy mieli to pole. Sprzedały w siódmym roku, a w ósmym, to już ludzie przychodziły. Tu już te sąsiady tam i inne, to już przychodziły w 1938. A myśmy przyśli dopiero w dziewiątym. A to było w 1936 roku, jak się ten dwór spolił. Bo chto kupował i miał się budować, to jak ło nasz, to niedużo śmy mieli tego pola, bo te trzy hektary. No, to dwa słupy, a kto mioł więcej, to cztery te słupy. To już te cegły, to tam na podmurówke, jak ten gruz potrzebny był. To tyle. A tak, to był drewniane wszystko. No i ten Jankowski, to wyjechał do Gałęzowa. A z drugo żono ni miały dzieci. No i tego Jankowskiego, w 1944 roku, w maju, czy wcześniej? Musi, to w maju, pojechały krów brać bandyty, to tutaj Studzianki, Sulów, to tu same komuchy, i tego Jankowskiego zabrały. Tam wpierw, to był taki kocie łby, jak to do Bychawy tutaj w góre, do cmentarza. I za nogi był uwiązany, i tam go umordowały tego Jankowskiego. A łona, to chyba, że to przebrała się Jankowska. A ten syn późnij, jak chciały światło założyć do szosy, to im ten syn nie dawał. No i szwaby przyjechały, ale wpierw szwaby dworów nie niszczyły, bo miały zysk z tego. Tyko jak to bydło zabrały, tak musi może tam ktoś powiedział, że to ze Studzianek, to tak szwaby przyjechały, obstawiły Studzianki. Pierwszego maja obstawiły Studzianki i bandyty się pouciekały. W te machore, co to majo, to w te korzenie powłaziły, i tam siedziały. A niewinnych ludzi wybiły. Wszystkie krowy ze Studzianek zabrały. Aby dwie krów na całe Studzianki zostało. Co jedna kobita, dzieś tam w lesie skręciła, i do

piwnicy krowe wstawiła. A te krowy wszystkie zabrały. No i to wtenczas sześć, cy siedem? Siedem nieboszczyki było. To takie młode chłopaki co uciekały, to szwaby wybiły. To miały wiatrak, tam ludzie tak, głębokie rowy były, uciekały. A ony tam se karabin maszynowy nastawiły. I z tego wiatraku trzech: mężczyzne takiego zabiły, tego dziecioka dziewięcioletniego, no i takiego chłopaka, co dziewiętnaście lat miał. Co Bogu ducha winne. Bandyty przeżyły, co krowy kradły. Późnij godały, że w Jankowskiego spodniach chodzo. A to kapy biero za zegary Jankowskiego. Chodziły, i tak kradły komuchy. W Stawcach tu przecież był dwór też. Bo tam chodziłam plewić buraków, to ta Kamińska, ta dziedzicka, to taki chruszczotek. Takie to drobnieńkie było. To podobnież, że wszystko zabrały jej. Aby torebke miała. Coż te ludzie winne? Co komuchy ich tak wygnały. Krowy, wszystko porozbierały. Boże kochany! Nie rób tego nikomu, co Tobie niemiłe.

Data i miejsce nagrania	2017-09-15, Kolonia Wola Studzieńska
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"